

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 248 A

Warszawa, poniedziałek 22 sierpnia 1938 r.

Rok XIII

# „Wieczny premier” gen. Składkowski

Kiedy można się spodziewać zmiany?  
Melonik musi czekać na generała

Rząd premiera Składkowskiego pobił, jak wiadomo, w Polsce rekord długowieczności. W opinii publicznej przyzwyczajono się do niego i uważa się dość powszechnie, że gen. Składkowski jest premierem, który będzie trwał bez określonego końca. Jednakowoż trudno przypuszczać, by premier Składkowski stał się drugim Meternichem, który jak wiadomo rządził w charakterze kanclerza Austrii przez lat kilkadziesiąt i ustąpił ze swego stanowiska w sposób bardzo dramatyczny w buziwym roku 1848.

Długowieczność premiera Składkowskiego nie jest konsekwencją tego, że ma on do wykonania wielki plan polityczny, który wymaga dłuższego czasu do swej realizacji, a którego wykonanie związane jest ściśle z osobą realizatora. Długowieczność premiera Składkowskiego wynika po prostu stąd, że nie ma on następcy. I dlatego warto się zastanowić, kto może być następcą premiera Składkowskiego. Warto to zwłaszcza zrobić przed początkiem nowego sezonu politycznego. Nie dlatego chcemy na ten temat rozważać, byśmy uważali, że już w dobie dzisiejszej trzeba się liczyć z ustąpieniem rządu, ale dlatego, że tylko rozważając to zagadnienie zrozumiemy istotę chwili politycznej w Polsce.

O ile nie zajdą w najbliższych miesiącach bardzo głębokie zmiany polityczne, a nie na to nie wskazuje, następca premiera Składkowskiego będzie pochodził z „rodziny”. Odpadają więc automatycznie wszyscy kandydaci z różnych ugrupowań opozycyjnych będący poza „rodziną”.

Przy tych rozważaniach przede wszystkim nasuwa się jako następca, premier „ozonowy”. W okresie „führerstwa” płk. Koca, mówiono przecież często o rządzie płk. Koca. Dziś oczywiście jego kandydatura jest już nieaktualna. Również nieaktualny jest dzisiaj szef kierownik „Ozonu” gen. Skwarczyński. Musiałaby więc nastąpić zmiana również na stanowisku kierownika „Ozonu”. Jedyńm kandydatem jest tu dotychczasowy minister komunikacji płk. Ułrych.

Koncepcja rządu ozonowego nie jest bardzo prawdopodobna. Auto-rytet „Ozonu” w społeczeństwie jest w tej chwili mniejszy niż przed rokiem, a wiązanie się rządu z „Ozonem” w wilię rozgrywek samorządowych nie jest również prawdopodobne. W tych warunkach ta koncepcja wydaje się zupełnie nierealna.

## Wojsko

pracuje w Marsylii

MARSYLIA, 21.8. Wyładowywanie statków w związku ze strajkiem robotników portowych odbywało się w niedzielę rano przy pomocy wojska.

Władze policyjne nie miały żadnego powodu do interwencji. Robotnicy oczekują cierpliwie wy-  
ników rozmów.

Cóż dalej? — Rząd pułkownikowski? — To niesłychane zaostre-  
nie sytuacji w kraju. Jednocześnie koncepcja ta ma zbyt potężnych przeciwników w „rodzinie” by można ją było poważnie rozważyć. Musiałaby zająć bardzo poważne zmiany w samej „rodzinie”, by koncepcja ta nabrała cech realności.

Rząd sanacyjny - demokratyczny z min. Poniatowskim na czele przy cichym poparciu opozycji lewicowej to również pomysł nie-  
prawdopodobny, gdyż opór w społeczeństwie, a nawet w samej „rodzinie” byłby zbyt silny. Również koncepcje firmowane przez min. Kościalskiego i min. Święto-  
sławskiego — są mało prawdopodobne.

Wiecej cech prawdopodobieństwa miałby już rząd kierowany przez obecnego wicepremiera

Kwiatkowskiego, ale i on również natrafiłby na pewne opory w niektórych kołach najwyższej postawionych, aczkolwiek inne koła, jeszcze wyżej postawione, chętnieby go widziały. W „rodzinie” wada wiceprem. Kwiatkowskiego jest to, że nie jest on rdzennym członkiem „rodziny” a raczej „dzieckiem adoptowanym”. Nie był przecież w legionach, a już od szeregu lat przyjął się zwyczaj, że premie-  
rami są tylko legionści.

Wszystkie więc koncepcje są nie-  
realne. Pozostawałby tylko rząd taki sam, jaki jest obecnie przy zastąpieniu premiera Składkowskiego o kimś do niego podobnym. Ale tu panuje przekonanie w sferach miarodajnych, że nie warto zastępować jednego generała drugim generałem. W tych warunkach można się spodziewać, że premier Składkowski będzie jeszcze

dłuższy czas wiodarzył na Kraw-  
kowskim Przedmieściu i nie pręd-  
ko z melonikiem wyjdzie na ulicę, chyba że zajdą wypadki, które  
zmieniałyby wydatnie sytuację polityczną.

## 4 km. naprzód po 500 trupach „czerwonych”

SALAMANKA, 21. 8. Komuni-  
kat urzędowy głównej kwatery  
wojsk gen. Franco: Na froncie  
Walencji na odcinku Beitis od-  
parto w dolinie rzeki Ebro atak  
nieprzyjacielski. Kontynuowali-  
śmy marsz naprzód na głębokość 4  
km. zajmując zbudowane przez  
nieprzyjaciela stanowiska, przy-  
czym wojska rządowe pozostawi-  
ły tam prawie 500 zabitych i 700  
jeńców.

Następnie komunikat zaprze-  
cza podanym przez wojska rzą-  
dowe wiadomościom o zwycię-  
stwach powietrznych i o posuwa-  
niu się oddziałów rządowych w  
górach del Toro i na odcinku Co-  
niuro.

Następnie komunikat zaprze-  
cza podanym przez wojska rzą-  
dowe wiadomościom o zwycię-  
stwach powietrznych i o posuwa-  
niu się oddziałów rządowych w  
górach del Toro i na odcinku Co-  
niuro.

Następnie komunikat zaprze-  
cza podanym przez wojska rzą-  
dowe wiadomościom o zwycię-  
stwach powietrznych i o posuwa-  
niu się oddziałów rządowych w  
górach del Toro i na odcinku Co-  
niuro.

# To jest rasizm

Publicystyka żydowska prze-  
pełniona jest atakami na ra-  
sizm, który określa bardzo  
szeroko, zaliczając doń każdy  
przejaw ochrony narodowości,  
a przede wszystkim każde  
wystąpienie przeciwko żydom.  
Zwalcza więc pojęcie ideolo-  
giczne rasy wybranej, a nawet  
istnienie zjawiska rasy w biolo-  
gii. Zdawałoby się, że mamy  
do czynienia ze skrajnym, ale  
jasnym, zdecydowanym i kon-  
sekwentnym poglądem.

Jednak tak nie jest. Zalety  
stanowiska żydowskiego kon-  
czą się w miejscu, w którym  
zaczyna się formułowanie sto-  
sunku wspólnoty żydowskiej  
wobec otoczenia. Obok żąda-  
nia pełnego równouprawnie-  
nia, będącego ogniwem wyżej  
przytoczonego poglądu, żydzi  
domagają się dla siebie pełnej  
autonomii narodowej, a więc  
swobody odrębnego rozwoju  
kulturalnego, gospodarczego i  
politycznego.

Cos tu nie pasuje do siebie.  
Nieograniczone korzystanie z  
praw środowiska nieżydow-  
skiego przy zagwarantowaniu  
zupełnej swobody rozwoju,  
niezależnego od tegoż środo-  
wiska, równa się uprzywilejo-  
waniu w dotychczasowym po-  
rządku świata, opartym na na-  
turalnych przedziałach języ-  
kowych, terytorialnych i go-

spodarczych. Czymże, jak nie  
przywilejem jest swoboda go-  
spodarcza żydów, posiadają-  
cych, w przeciwieństwie do in-  
nych narodów osiadłych, po-  
nadpaństwową organizację mi-  
gracyjną, kredytową i ogólnog-  
ospodarczą, albo swoboda  
polityczna, kierująca się ży-  
dowską racją stanu o skali  
światowej. Tymczasem przy  
braku odrębności nie ma  
wszak powodu do przywile-  
jów.

Otóż wbrew oficjalnym wy-  
powiedziom żydzi w stosunku  
do siebie uznają istnienie odręb-  
ności rasowej, jako zjawiska  
biologicznego (np. Mises, Margolin) i nawet jako poję-  
cia ideologicznego (np. Kroch-  
mal, Graetz, Schiper).

Swoją antyrasistowską politykę w środowiskach nieży-  
dowskich żydzi usiłują pogódzić ze swoim wewnętrznym  
stanowiskiem rasistowskim przy pomocy tezy mniej więcej następującej: Żydzi stali się narodem kosmopolitycznym, „międzynarodem”, którego etyka i misja dziejowa, albo, jak kto woli, kierunek rozwoju społecznego i ekonomicznego reprezentują najlepsze dążenia ludzkości. Zapewniając żydom autonomię we-  
wnątrz dzisiejszych wspólnot

narodowych, utrwała się te dą-  
żenia. Tworząc siedzibę naro-  
dową żydowską, buduje się o-  
środek dalszego swobodnego  
ich rozwoju i źródło niekrepo-  
wanego promieniowania o za-  
sięgu światowym.

Teza powyższa, w mniemaniu żydów, uprawnia ich do  
głoszenia, że nie są rasistami,  
ale uniwersalistami.

Czy teza żydowska jest słuszna okazałoby się w utopi-  
jnym ustroju, w którym wszyst-  
kie narody upodobniłyby się  
do żydostwa cywilizacja, psy-  
chiką i sposobem bytowania.  
Droga do tej utopii wiedzie w  
pierwszym rzędzie po gruzach  
cywilizacji łacińskiej, a następ-  
nie każdej innej niejudzkiej  
oraz całej dzisiejszej orga-  
nizacji świata, wreszcie  
przez wyniszczenie warstw  
społecznych, będących nosi-  
cielkami dzisiejszego porządku.  
Tą drogą żydzi kroczą od  
dawna. Ona wyjaśnia na po-  
zór dziwne zjawisko, że u-  
miarkowane i wywrotowe orga-  
nizacje żydowskie mają  
wspólny cel główny: ostatecz-  
ne wyzwolenie narodu żydow-  
skiego. Ona usprawiedliwia  
możliwość współdziałania ich  
z sobą i tłumaczy, że różnice  
między nimi mają charakter  
wyłącznie metodologiczny. To,  
co Sjonizm i Mizrach starają

KATASTROFA GOSPODARCZA, KTÓRĄ PRZEŻYWA-  
MY, MA SVOJE ZŁE I DOBRE STRONY. POLAK, KIEDY  
JEST GŁODNY, STAJE SIĘ ZŁY. NIEJEDEN DOPIERO  
WTEDEY ZACZYNA MYŚLEĆ.

A CI, KTÓRZY MYŚLĄ, ZAWRÓCĄ Z FAŁSZYWEJ  
DROGI I PÓJDĄ Z NAMI.

(Adam Doboszyński — Gospodarka Narodowa)

## Do Berlina po instrukcje wyjechał w tajemnicy Henlein

LONDYN, 21. 8. „Sunday Chro-  
nicle” donosi z Pragi, że Konrad  
Henlein w tajemnicy wyjechał do  
Berlina.

zmiany do postulatów partii su-  
deckiej.

## 3 alpinistów poniosło śmierć

Według dziennika, złoży on kan-  
clerzowi Hitlerowi sprawozdanie  
o rozmowach, jakie miał z lordem  
Runcimanem, i zapyta kanclerza,  
czy może przyjąć zaproponowane  
przez lorda Runcimana pewne

TURYN, 21. 8. Trzech alpinistów  
włoskich, schodzących z góry Jor-  
ses w masywie Mont Blanc, spadło  
w przepaść, ponosząc śmierć.

## Kuszenie Węgier osiã Berlin - Rzym Regent Horthy w Wiedniu w drodze do Berlina

WIEDEN, 21.8. W niedzielę o  
godz. 10.58 przybył do Wiednia  
specjalnym pociãgiem regent Wę-  
gier, admirał Mikołaj Horthy z  
małżonką oraz w towarzystwie  
premiera Imreedy, ministra spraw  
zagranicznych Kanya i ministra  
honwędów gen. Ratza. Jak wiadomo, regent Horthy udaje się na  
zaproszenie kanclerza Hitlera do  
Berlina.

Na powitanie gości węgierskich  
przybyli na dworzec wiedeński  
namiestnik dr Seyss-Inquart z  
małżonką, minister Gleise-Hor-  
stenau, dowódca piãtej grupy ar-  
mii gen. List, minister dr Fisch-  
boeck i szereg wyższych osobisto-  
ści. Na przemówienie powitalne  
namiestnika Seyss-Inquarta odpo-  
wiedział regent Horthy, który na-  
stępnie wśród dźwięków hymnu  
węgierskiego przeszedł przed fron-  
tem kompanii honorowej. Po krót-

kim postoju w Wiedniu pociãg  
specjalny, wiozący regenta Hor-  
thy'ego wraz z otoczeniem, udał  
się w dalszą drogę.

Z okazji wizyty admirała Hor-  
thy'ego miasto bogato udekoro-  
wano. Już od wczesnych godzin  
rannych okolice dworca zachod-  
niego zapelnily się licznym tłumem.  
Na pierwszej stacji na zie-  
mi niemieckiej w Bruck-Neudorf  
witali regenta przedstawiciele  
władz niemieckich: poseł niemiec-  
ki w Budapeszcie, wiceadmirał

Schuster, szef protokołu von  
Doernberg i inni. Obecny był rów-  
nież poseł węgierski w Berlinie,  
Sztójay.

SYLWETKI I ZDARZENIA

REGENT  
MIKOŁAJ  
HORTHY

PATRZ STRONA TRZECIA

## Gen. Vuillemin powrócił do Paryża

BERLIN, 21. 8. Szef sztabu ge-  
neralnego lotnictwa francuskiego

gen. Vuillemin odleciał w nie-  
dziele rano z lotniska Staaken do  
Paryża. Na pożegnanie generała  
przybyli na lotnisko ambasador  
francuski Poncet i kierownicy  
lotnictwa niemieckiego. Po przy-  
witaniu się z przybyłym, gen.  
Vuillemin wraz z generałem Mil-  
chem wśród dźwięków Marsylianki  
i niemieckich hymnów naro-  
dowych przeszedł przed frontem  
kompanii honorowej. Po wystar-  
towaniu samolot okrãżył lotnisko,  
po czym skierował się na zachód.

PARYŻ, 21. 8. Gen. Vuillemin  
wyładował na lotnisku w Villa  
Coblay o godz. 12.15.

PARYŻ, 21. 8. Jak podaje ber-  
liński korespondent Havasa, wi-  
zyta gen. Vuillemin w Niem-  
czech zrodziła myśl podróży do  
Berlina angielskiego ministra lot-  
nictwa sir Kingsley Wood. Na ten  
temat niemieckie koła polityczne  
odpowiadają, iż wizyta ta, której  
zapowiedź jest niewątpliwie przed  
wczesną, może być jednak uważa-  
na za możliwą, gdyż sekretarz  
stanu do spraw lotnictwa gen.  
Milch bawił już w Anglii z wizy-  
tą.

## Okręt — olbrzym budeje U.S.A.

NOWY JORK, 21. 8. W stoczni  
w Newport, rozpoczyna się w po-  
niedziałek prace przy budowie  
parowca, mającego być następcą  
„Leviathana” o pojemności 34  
tys. ton, który będzie najwięk-  
szym z wybudowanych dotych-  
czas w Stanach Zjednoczonych  
parowców.

Dopiero to jest rasizmem.  
W. S.